

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ekshumacje/63660,Bronislaw-Chajeczki-w-wiezieniu-mokotowskim.htm>



ARTYKUŁ

Bronisław Chajęcki w więzieniu mokotowskim

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MAREK HAŃDEREK 04.03.2020

„To co mam się powiesić? Ja chcę żyć i będę żył”. Tak w początkach marca 1949 r. Bronisław Chajęcki skwitował stwierdzenie współwięźnia, że nie uda mu się uciec z komunistycznego aresztu. Nie wiedział, że jego rozmówca jest agentem celny i informuje bezpiekę o wszystkich jego zamierzeniach.

Bronisław Chajęcki urodził się w 1902 r. i od wczesnej młodości był aktywny w działalności społecznej i patriotycznej. Jako nastolatek wraz z Aleksandrem Kamińskim organizował harcerstwo w Pruszkowie. Będąc uczniem gimnazjum w lipcu 1920 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego i do października tego roku służył w batalionie harcerskim w Pucku. Zawodowo pracował najpierw jako nauczyciel w Otwocku i Grodzisku Mazowieckim, a od 1932 r. był zatrudniony w Magistracie m.st. Warszawy na Pradze. W 1936 r. został delegatem prezydenta miasta w tejże dzielnicy.



Bronisław Chajęcki (1902-1953)

W czasie wojny obronnej 1939 r. Chajęcki był zastępcą prezydenta miasta na Pradze, gdzie odpowiadał również za obronę przeciwlotniczą. Po nastaniu okupacji oficjalnie od 30 września 1939 r. do 1944 r. kierował Miejskim Biurem Dzielnicowym Warszawa-Praga. Od 16 listopada 1939 r. był jednocześnie delegatem prezydenta m.st. Warszawy na dzielnicę Warszawa-Praga.

W konspiracji działał już od października 1939 r. w ramach organizacji „Warszawianka”, zaś gdy w początkach 1940 r. z połączenia „Nowej Polski”, „Grunwaldu” i właśnie „Warszawianki” powstała „Unia”, Chajęcki stał się jej członkiem. W 1942 r. „Unia” oddelegowała go do prac w Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa, który był zakonspirowaną formacją policyjną. Od sierpnia 1942 r. przez dwa lata Chajęcki posługując się pseudonimem „Maciej Boryna” pełnił funkcję komendanta PKB na terenie Warszawy, gdzie podlegało mu ok. 1000 funkcjonariuszy. W powstaniu warszawskim dowodził jednym z oddziałów PKB, a następnie brał udział w produkcji broni i materiałów wybuchowych.

W czasie wojny obronnej Chajęcki był zastępcą prezydenta miasta na Pradze, gdzie odpowiadał za obronę przeciwlotniczą. Po nastaniu okupacji do 1944 r. kierował Miejskim Biurem Dzielnicowym Warszawa-Praga.

Od marca 1945 r. Chajęcki ochotniczo służył w Ludowym Wojsku Polskim jako dowódca kompanii, od 9 maja 1946 r. w randze kapitana. Po demobilizacji we wrześniu 1946 r. pracował najpierw w Okręgowym Oddziale Przemysłowo-Rolnym „Społem”, a następnie jako nauczyciel w Publicznej Średniej Szkole Metalowej w Pruszkowie.

Sfabrykowane oskarżenia

Chajęcki został aresztowany 11 listopada 1948 r. i poddany ciężkiemu, ponad dwuletniemu śledztwu w więzieniu mokotowskim, w trakcie którego był bity, wielokrotnie zamykany w karcerze i wyzywany – pewnego razu śledczy zwrócił się do niego w następujący sposób: „Ty mordo gestapowska, wydałeś Starzyńskiego Niemcom!”. Świadcowie w jego procesie rehabilitacyjnym z 1958 r. twierdzili, że wśród więźniów było głośno o sprawie Chajęckiego ze względu na brutalne śledztwo, jakiemu go poddano.

Chajęckiemu starano się udowodnić, że pracując w PKB koncentrował się przede wszystkim na zbieraniu informacji o organizacjach lewicowych i komunistycznych, następnie przekazując dane o nich sądom podziemnym, które miały skazywać wskazanych aktywistów na śmierć. Jeszcze cięższym oskarżeniem było twierdzenie, że on i jego najbliżsi współpracownicy dostarczali tego typu materiały gestapo.

Już w początkach 1949 r. Chajęcki pod wpływem tortur fizycznych podpisał sfałszowane protokoły przesłuchań, mające świadczyć o jego przyznaniu się do zarzucanych mu czynów. Spodziewał się więc, że w takich okolicznościach jego oprawcy mogą dążyć do wymierzenia mu najcięższej kary. Ponadto był dość dobrze zorientowany w realiach i wiedział, że na terenie więzienia mają miejsce egzekucje. Z tych to względów bardzo szybko zaczął myśleć o ucieczce z więzienia.



**Tablica upamiętniająca ofiary
reżimu komunistycznego na
ścianie aresztu mokotowskiego
(fot. Wikipedia/CC BY-SA
3.0/Andros64)**

Nie był jednak świadom, że o jego zamierzeniach śledczy są na bieżąco informowani przez kilku agentów celnych. Najwięcej informacji dostarczyli były żołnierz Armii Krajowej Bolesław Szałkowski oraz Marian Pajdak, posługujący się pseudonimem „Niemira”. Tego pierwszego Chajęcki namawiał do podjęcia wspólnej próby ucieczki, a gdy spotkał się z odmową, prosił, by chociaż nie wyjawiał jego planów.

Pajdak z kolei wywodził się ze Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej, a po wojnie został bliskim współpracownikiem kuriera rządu emigracyjnego Edwarda Sojki. Po aresztowaniu przez bezpiekę i przeprowadzeniu śledztwa, skazano go na karę śmierci. W późniejszym czasie jednak zamieniono karę na dożywotnie więzienie. Pajdak uratował się wylewnymi zeznaniami na temat różnych interesujących bezpiekę osób oraz sprawną działalnością jako agent celny.

Możliwe, że gdyby nie donosy, to Chajęckiemu udało by się opuścić więzienie. W trakcie śledztwa podpisał nawet deklarację współpracy z UB, a to niejednokrotnie była przepustka do wolności. Tyle że w celi opowiadał,

że faktycznie nie ma zamiaru pomagać bezpiece, a wręcz przeciwnie, odgrażał się, iż będzie „sprzątał” każdego kto go brutalnie przesłuchiwał.

Pragnienie wolności

Nieświadomy obecności agentów celnych, w początkach marca 1949 r. Chajęcki podjął próbę ucieczki w trakcie pisania zeznań zleconych mu przez śledczego. Przebywając przez moment sam w celi na X oddziale odkręcił rurę doprowadzającą wodę do sedesu i za jej pomocą starał się usunąć kratę z okna. Konstrukcja okazała się jednak zbyt solidna, więc odłożył przedmiot na miejsce. Nie był natomiast w stanie zatrzeć wszystkich śladów swojej próby. Rozbita szyba była dla śledczych oczywistym dowodem na to, że więzień starał się zbiec. Nie uwierzyli w jego tłumaczenie się chęcią zaczerpnięcia świeżego powietrza, która miała skutkować przypadkowym zbitciem szyby. W rezultacie Chajęcki został pobity i na dwa dni wtrącony do karceru.

To nie sprawiło jednak, że zarzucił myśli o ucieczce. Wręcz przeciwnie, mówił Szałkowskiemu, że niepowodzenie oraz bicie przez śledczych jeszcze bardziej mobilizują go do podjęcia kolejnej próby. Gdy ten starał się udowodnić mu, że jego cel jest nieosiągalny, Chajęcki z uśmiechem odpowiedział: „To co mam się powiesić? Ja chcę żyć i będę żył”.

Był dobrze zorientowany w realiach i wiedział, że na terenie więzienia mają miejsce egzekucje. Bardzo szybko zaczął myśleć o ucieczce z więzienia. Nie był jednak świadom, że o jego zamierzeniach śledczy są na bieżąco informowani przez kilku agentów.

Szałkowski z kolei sumiennie donosił bezpiece o kolejnych zamiarach Chajęckiego. W skutek tego strażnicy skonfiskowali Chajęckiemu czapkę, traktowany jako szalik kawałek koca oraz tasiemki, które były przygotowane, by służyć jako sznurowadła do butów. Wszystko to miało być niezbędne po ucieczce.

Interwencje straży więziennej nie zniechęciły jednak Chajęckiego, a jedynie skłoniły do zmodyfikowania planu ucieczki. Uznał, że dobrym sposobem mogłoby być unieszkodliwienie strażnika, gdy będzie go prowadził na przesłuchanie w momencie, kiedy będą się znajdowali na parterze budynku. Następnie chciał klatką schodową

dostać się na dach i rynną zsunąć na podwórze. Tam ukryłby się gdzieś i wyczekiwał dogodnego momentu do przedostania się poza mury więzienia.

Gdy jednak przez kilka dni nie był wzywany na przesłuchanie, 27 marca 1949 r. postanowił zaatakować strażnika w momencie wymieniania w celi nieczystości. Uzbrojony w garść soli w dłoni chciał oślepić i powalić strażnika, a następnie realizować kolejne elementy planu. Kiedy drzwi się otworzyły i Szałkowski miał wystawić wiadro, Chajęcki rozpedzony starał się rzucić do wyjścia. Dostrzegł to jednak Szałkowski i własnym ciałem zagroził mu drogę, a Chajęcki z impetem uderzył we współwięźnia wskutek czego stłukł sobie nos do krwi, zaś Szałkowski wepchnął go z powrotem do wnętrza celi.



Bronisław Chajęcki został w wyniku farsy sądowej skazany na śmierć. Rada Państwa, na czele której stał wówczas Aleksander Zawadzki (na zdjęciu), nie skorzystała z przysługującego jej prawa łaski (fot. ze zbiorów Biblioteki Sejmowej)

Chociaż mijały kolejne miesiące, Chajęcki nie tracił nadziei i liczył, że prędzej czy później nadarzy się okazja do ucieczki. W lipcu 1950 r. agent celny donosił, że Chajęcki wciąż szukał możliwości przedostania się na dach i zjazdu na zewnątrz po rynnie. Ponadto zakładał, że gdyby to mu się nie udało, to w ostateczności będzie próbował ucieczki nawet z sali sądowej.

Tragiczny koniec

Ostatecznie Chajęckiemu nie udało się wydostać na wolność. Po długim i wyczerpującym śledztwie w trakcie rozprawy sądowej był już wrakiem człowieka. Jeden ze świadków tak wspominał ów dzień:

„Z Chajęckim spotkałem się w więzieniu na rozprawie sądowej. Był to szczątek człowieka i zupełnie apatyczny, nawet nie bronił się, nie zadał mi żadnego pytania. Jego obrońca zniechęcony niepowodzeniem również o nic nie pytał”.

Co więcej, sprawdziły się najgorsze przewidywania - w oparciu o sfałszowane protokoły przesłuchań oraz zeznania wymuszane torturami, 30 maja 1952 r. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy skazał go na karę śmierci. Rada Państwa 27 grudnia 1952 r. nie skorzystała z prawa łaski, więc wyrok wykonano przez powieszenie, prawdopodobnie 5 stycznia 1953 r.



Uroczystość przekazania not identyfikacyjnych rodzinom 22 ofiar terroru niemieckiego i komunistycznego odbyła się 9 czerwca 2016 r. w Pałacu Prezydenckim. Wśród zidentyfikowanych przez IPN był także Bronisław Chajęcki (fot. Piotr Życieński, IPN)



Uroczystość przekazania not identyfikacyjnych rodzinom 22 ofiar terroru niemieckiego i komunistycznego odbyła się 9 czerwca 2016 r. w Pałacu Prezydenckim. Wśród zidentyfikowanych przez IPN był także Bronisław Chajęcki (fot. Piotr Życieński, IPN)



Uroczystość przekazania not identyfikacyjnych rodzinom 22 ofiar terroru niemieckiego i komunistycznego odbyła się 9 czerwca 2016 r. w Pałacu Prezydenckim. Wśród zidentyfikowanych przez IPN był także Bronisław Chajęcki (fot. Piotr Życieński, IPN)

W dobie odwilży politycznej w Polsce po październiku 1956 r. powrócono do sprawy Chajęckiego. Po przesłuchaniu wielu świadków i skonstatowaniu, że różne zeznania były nieprawdziwe i wymuszone torturami,

Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy 16 maja 1958 r. Chajęckiego uniewinnił. Tajemnicą pozostawało jednak miejsce pochówku jego ciała. Szczątki Chajęckiego IPN odnalazł dopiero w maju 2013 r. w Kwaterze Ł cmentarza wojskowego na Powązkach, zaś jego tożsamość potwierdzono 9 czerwca 2016 r.



**Panteon - Mauzoleum Ofiar
Reżimu Komunistycznego.
Miejsce spoczynku doczesnych
szczątków Bronisława
Chajęckiego**

COFNIJ SIĘ